Nr. 423. Kraków, Środa 25 Września 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 K — h	36 K — h	18 K — h	6 K — h
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz.	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 60 „
w Państwie niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 541, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hopcasa, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Seszyńska. — W Tarnowie: M. Kockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — E. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Towarzystwo Szkoły Ludowej.

(Sprawozdanie za rok 1917).

Zbierającemu się w sobotę w Przemyślu walnemu Zjazdowi T. S. L. przedkłada zarząd główny T. S. L. sprawozdanie za rok 1917. — Z 7 arkuszy druku złożone, przedstawia ono obraz rocznych usiłowań naszej oświatowej instytucyi. Wyjmujemy z niego kilka urywków w przekonaniu, że żywo zainteresują naszych czytelników.

Rok 1917 był dla T. S. L. rokiem odbudowy organizacyi lokalnej, Kół miejscowych T. S. T. Organizacya Kół i stworzonych przez nie placówek ucierpiała najwięcej w czasie walk na terenie Galicyi i Bukowiny, najtrudniej też przyszła i dokonuje się dziś w kołach miejscowych dawnych i nowych pracowników. To zadanie było najważniejszem dla zarządu głównego w roku 1917, a będzie niem i w roku 1918. Uważamy za rzecz pierwszą i dla Towarzystwa i dla rozwoju prac oświatowych w kraju: postawienie na nogi lokalnych organizacyj T. S. L. Kół miejscowych i odbudowy zniszczonych wojną placówek tych Kół w miastach i po wsiach.

Nie możemy, niestety, powiedzieć, jakoby to było już dokonanem, albo do wykonania łatwem. Praca w Kołach, w czytelniach, w domach ludowych, stała często jednostkami, a gdy ich brakło, nie zawsze znalazła się inna i — praca stanęła. Tak było np. z największem Kołem w Tarnopolu. W miastach mniejszych, w środowiskach, w których T. S. L. mniej było rozrośniętem, o zastój było jeszcze łatwiej. Wiejscy kierownicy czytelń i bibliotek w większości bawią na wojnie. W tych warunkach za niezwykły sukces uważać już trzeba, jeśli około dwóch trzecich Kół T. S. L. żyje i, acz skromnie i w ograniczonym zakresie, działa.

Koła miejscowe, zwłaszcza te, które posiadają budynki, dotkliwie odczuły rekwizycye budynków i szkody w nich poczynione. I tak na gmachach w Tarnopolu, zajętych w całości na potrzeby wojsk rosyjskich, pruskich, a dziś austryackich, ciąży dziś dług hipoteczny w kwocie 710.000 koron, na 2 budynkach w Gródku Jagiellońskim ponad 200.000 koron. Tak samo domy w Grzymałowie, Złoczowie i Glinianach, wszystkie trzy budynki we Lwowie, choć na ogół ocalały, z trudem tylko i to przy pomocy zarządu głównego, oczyszczają długi hipoteczne. Obie bursy lwowskie, dla dziewcząt im. Boberskiej i dla chłopców Grunwaldzka, mimo strat w okresie inwazyi, podniosły się i idą pełną parą. Idą też i rozwijają się wszystkie biblioteki publiczne w większych miastach. Z nowych nabytków podkreślić trzeba kupno budynku dla Koła T. S. L. w Tarnowie za 165.000 koron z funduszów miejscowego Koła, i domu na pomieszczenie internatu dla uczniów seminaryum w Białej za 45.000 koron.

Na zachodzie prowadzi T. S. L. 4 szkoły średnie, 16 szkół wydziałowych i ludowych, 6 ochronek, 3 szkoły uzupełniające przemysłowe, szereg kursów fachowych. Na wschodzie około 210 szkół dla polskich mniejszości we własnym zarządzie, dla dalszych 200 szkół pokrywa T. S. L. wydatki rzeczowe, których nie chce pokryć większość ruska gminy. Przyszłość najbliższą tak sobie T. S. L. przedstawia:

»Przed nami leżą jeszcze wielkie zadania w uzupełnieniu sieci szkolnej na zachodzie. — Weiska się »Schulverein« nawet do Galicyi (Jawiszowice, Oświęcim, Jaworzno), kładzie podwaliny pod nowe placówki na pograniczu (Dziedzice-Klein Wien). A jeśli przytem podkreślimy, że na zachód od Nowego Sącza i Krakowa niema w Galicyi ani jednej szkoły wydziałowej męskiej — prócz szkoły T. S. L. w Białej — a jest zaledwie kilkanaście szkół 4-klasowych, które w żadnym razie konkurować nie mogą z wyższo-typowemi niemieckiemi i czeskiemi, które młodzież oddają dalej do licznych szkół zawodowych, jeśli zapytamy, kto ma ująć inicyatywę dla sanacyi tych stosunków, to znowu wypadnie odpowiedzieć, że podjąć ją musi nasze T. S. L. Sekcya na tem polu rozpoczęta, nowe szkoły powstają w Oświęcimiu i Brzeszczach. Mieliśmy nadzieję, że już w roku sprawozdawczym oddamy nasze szkoły średnie rządowi, że uwolnieni i od ciężarów i od moralnej odpowiedzialności za stan tych zakładów, uzyskamy wolne ręce do nowych poczynań na wschodzie i na zachodzie. Niestety, mimo wiążących przyrzeczeń i układów, **zakłady upaństwowione nie zostały** ani w roku 1917, ani w pierwszej połowie 1918 roku. — Jeśli mimo to podejmujemy nowe akcye, to tylko dlatego, że za zawód, jakiego doznaliśmy ze strony władz centralnych, zapłaciło nam społeczeństwo jeszcze silniejszem, niż dawniej, poparciem«.

Centralna składnica książek wydała w roku 1917: 840 bibliotek, złożonych z 61.915 dzieł, a 69.099 tomów za cenę netto 120.315·27 koron. Z wydanych bibliotek przypada: 376 na Koła T. S. L., 357 na Królestwo Polskie, Wołyń i ziemię chełmską, 85 na rannych i chorych żołnierzy, 11 na uchodźców, 12 dla jeńców. Za gotówkę sprzedano 531 bibliotek; w formie subwencyi wydano 309 bibliotek za kwotę 30.477·13 koron.

Z żywem zadowoleniem podkreśla zarząd główny T. S. L., że stosunek T. S. L. do innych towarzystw oświatowych był i jest bez wyjątku jak najlepszym »Do tradycyi w T. S. L. należy zgodna, wspólna praca z Macierzą szkolną cieszyńską. Razem prowadzimy gimnazyum realne w Orłowej, razem zakładamy szkołą wydziałową w Polskiej Ostrawie i szkołę handlową w Orłowej. Inne prace dzielimy między obydwa towarzystwa. Z Macierzą szkolną w Królestwie Polskiem nawiązaliśmy zaraz po jej nowem powstaniu osobiste stosunki, a z czasem doprowadziliśmy do układu, na podstawie którego T. S. L. zaopatruje w techniczne środki oświatowe placówki Macierzy w austryackiej okupacyi«. Z Macierzą szkolną chełmską, wołyńską, podolską i ukraińską szybkośmy się porozumieli, a pierwszym dwom spieszymy z pomocą, na jaką nas stać. Z powstałą po traktacie pokojowym w Brześciu Litewskim strażą kresową w Lublinie na kilkakrotnych zjazdach i konferencyach ustaliliśmy wzajemny zakres działania, zbierania funduszów i pomoc, jakiej T. S. L. udzieli tym kresom«.

We wrześniu 1917 roku wprowadził się zarząd główny T. S. L. do własnego domu przy ulicy św. Anny, darowanej Towarzystwu przez ś. p. Edmunda Klemensiewicza. Od września też wznowiono wydawnictwo miesięcznika »Przewodnik Oświatowy«. Prezesem T-wa jest od lat 20 Ernest Bandrowski.

Przechodząc do drugiej części sprawozdania, do finansów T. S. L., stwierdzić trzeba pewne polepszenie: w roku 1917 spłaciło T. S. L. 153,121 koron starych długów. Na szkoły na zachodzie w roku 1917 wydano 496.222 koron, na szkoły wschodnie 56,023 koron, na książki 78.654 koron. Na książki dla żołnierzy wydano w czasie wojny 64.800 koron, dla superarbitrowanych legionistów 33.260 koron, na fundusz Kościuszkowski 5.000 koron, nadto znaczne kwoty oddano na cele bezpośredniej obrony kresów.

Źródłami dochodów głównemi są Dar narodowy 3-go Maja, składki, dary, zapisy, subwencye. Dar narodowy przyniósł w 1917 roku 146.277 koron, w roku 1918 ponad 300.000 koron. Subwencye: 87.000 z Sejmu krajowego, 32.000 koron od c. k. rządu, 3.000 koron z Sejmu śląskiego, 7.800 koron od Rady miasta Krakowa. Z większych zapisów podkreślić trzeba zrealizowany właśnie zapis nieznanego Stefana Wolanowskiego w wysokości 20.000 koron, dom od ś. p. E. Klemensiewicza, dom we Lwowie od ś. p Anieli Maćkowowej. Z mniejszych, ale znamiennych i miłych: majster tapicerski, ś. p. Kamiński 200 koron, kupcowa Fronczowa 1.000 koron. Brak wśród testatorów, niestety, tych, co wiele posiadają... Wszyscy wymienieni powyżej dorabiali się własną, ciężką pracą, a dorobkiem swoim podzielili się z T. S. L., składając wymowny hołd jego idei.

Trzeba na zakończenie podkreślić otuchę, z jaką prowadzi Towarzystwo jego zarząd główny. Mimo najtrudniejszych warunków, mimo ruin i gruzów, mimo upadku 2.000 bibliotek, spalenia ponad 30 szkół i 15 domów ludowych, zniszczenia 400 inwentarzy szkół wschodnich, 20 burs, 80 domów ludowych, mimo szczerb w ludziach — wieje z kart całego sprawozdania duch wiary w przyszłość, chęć odbudowy i dalszego rozrostu. I tem może należy tłumaczyć, że tak szybko goją się rany Towarzystwa, tak szybko na nowo odżywają placówki T. S. L.

*

Na zjazd T. S. L. w Przemyślu zjadą się w sobotę działacze i działaczki z całego kraju na narady nad dalszym rozwojem prac T. S. L. Przyjadą i delegaci Śląska i Wołynia, Podlasia, Ziemi chełmskiej. Życzymy im serdecznie dobrych owoców ich obrad. Wraz z całem społeczeństwem z żywą sympatyą i uwagą śledzić będziemy wyniki narad, a dalszym krokom T. S. L. użyczać będziemy poparcia i pomocy.

Jan Kucharzewski prezydentem gabinetu.

Warszawa, 23 września.

Wczoraj przed południem odbyło się na Zamku posiedzenie Rady Regencyjnej. Na posiedzenie to przybył upatrzony na prezesa ministrów p. Jan Kucharzewski i oświadczył, **że zgadza się na uczynioną mu przez Radę Regencyjną propozycyę utworzenia nowego gabinetu pod jego prezydenturą.** Ustalono też główne wytyczne działalności programowej i taktycznej nowego rządu.

Dziś Rada Regencyjna, zgodnie z patentem z dnia 12 września 1917 r., ma przedstawić władzom okupacyjnym kandydaturę p. Jana Kucharzewskiego na stanowisko prezesa ministrów do aprobaty.

P. Kucharzewski w bieżącym tygodniu spodziewa się utworzyć nowy gabinet i przedstawić go do zatwierdzenia Radzie Regencyjnej. Zapewniają nas, że zmiany przy tworzeniu przyszłego gabinetu **będą minimalne.** Wszyscy ministrowie z gabinetu p. Steczkowskiego, z wyjątkiem dwu, mają wejść do nowego rządu. Słychać tylko o objęciu przez nowych ministrów portfeli ministeryów: **rolnictwa i dóbr koronnych** oraz sprawiedliwości i o prawdopodobnem ustąpieniu **dyrektora komisyi wojskowej, ks. Franciszka Radziwiłła.** (Widocznie Biuro koresp. w depeszy, zamieszczonej przez nas w poprzednim numerze naszego dziennika, przez pomyłkę wymieniło ks. Janusza Radziwiłła, zamiast Franciszka. Przyp. red. »N. Ref.«)

Tak więc po dwu tygodniach konferencyi i narad z czynnikami rządowemi i przedstawicielami stronnictw i klubów politycznych, p. Kucharzewski **powziął ostateczną decyzyę utworzenia nowego gabinetu.** O programie i taktyce nowego rządu dowiemy się z »exposé« publicznego p. Kucharzewskiego.

W innych dziennikach warszawskich z daty poniedziałkowej czytamy:

Przewlekłe, bo trwające dni 16 przesilenie gabinetowe **zostało wreszcie zakończone.** — Wczoraj o godz. 11 przed południem odbyło się na Zamku posiedzenie Rady Regencyjnej, na którem, po ostatecznych wyjaśnieniach, oświadczył p. Kucharzewski, że zaproponowane mu stanowisko premiera — **przyjmuje.** Tem samem przesilenie ustało.

Dziś kancelarya Rady Regencyjnej przedłoży kandydaturę p. Kucharzewskiego do zatwierdzenia.

W sferach politycznych decyzya p. Kucharzewskiego nie była niespodzianką. Rekonstrukcya gabinetu nie potrwa, jak twierdzą, dłużej nad kilka dni, tak, że z końcem bieżącego tygodnia oczekiwać należy ostatecznego ukonstytuowania się rządu. Wówczas zwołanie Rady Stanu będzie kwestyą kilku dni.

»Przegl. Poranny« stwierdza, że zarówno wieści, jakoby w Berlinie czyniono trudności wobec kandydatury p. Kucharzewskiego, jak wiadomość o przywiezieniu przez hr. Ronikiera pozytywnych, a dla Polski rzekomo bardzo korzystnych propozycyj konkretnych z Berlina, — okazały się fałszywemi i tendencyjnie zostały rozpuszczone.

* * *

Z okazyi objęcia przez p. Kucharzewskiego stanowiska premiera, przypominamy ważniejsze dane z jego życia. Urodził się w roku 1876 w Wysokiem Mazowieckiem, gimnazyum ukończył w Łomży, poczem studyował wydział prawny na uniwersytecie warszawskim, który ukończył w roku 1898, jako kandydat praw.

Wyjechawszy za granicę, studyował prawo, ekonomię polityczną i socyologię. Po powrocie poświęcił się adwokaturze, będąc do roku 1906 obrońcą prokuratoryi, nadto wykładał w szkołach żeńskich historyę, a prawo i ekonomię na kursach handlowych i naukowych.

Równocześnie daje się poznać, jako publicysta, ogłaszając szereg prac w »Gazecie Sądowej«, »Ekonomiście«, »Myśli Polskiej« i innych.

Na terenie życia politycznego zjawia się Kucharzewski po raz pierwszy przed laty dziesięciu, należąc do obozu narodowo-demokratycznego. Po wystąpieniach Dmowskiego w roku 1908 w sprawie polityki ugodowej, zbliża się do grupy, przeciwnej neoslawizmowi i na łamach kilku pism ostro występuje przeciw tej polityce. W roku 1912, w czasie wyborów do Dumy, staje jako kandydat przeciwko Dmowskiemu, rozłam jednak wśród wyborców daje przewagę żywiołom żydowskim i kandydatura Kucharzewskiego upada.

Kiedy wybuchła wojna, Kucharzewski znajdował się w Szwajcaryi i tam, pracując politycznie, występuje jako zwolennik oparcia się na państwach centralnych. Po powrocie do kraju powołany zostaje na stanowisko szefa szkół wyższych, a następnie referenta Rady regencyjnej. W połowie listopada 1917 roku obejmuje godność pierwszego w Polsce prezesa ministrów polskich. Na stanowisku tem dotrwał do połowy lutego, poczem ustąpił wraz z całym gabinetem, chcąc w ten sposób zaprotestować przeciw wyłączeniu Chełmszczyzny, przewidzianemu w traktacie brzeskim.

Wiec w sprawie Litwy.

Warszawa, 23 września.

W niedzielę odbył się tutaj w Muzeum rolnictwa niezwykle liczny wiec, zwołany celem wyświetlenia stosunku Polski do Litwy i określenia wschodnich granic państwa polskiego. Prezydyował dziekan Parczewski, który określił prawo historyczne do Litwy Polski, co tam zaniosła pochodnię kultury zachodniej. Wybitną pod względem charakterystyki wagi ekonomicznej kresów wschodnich dla rozwoju do życia przyszłego niepodległego państwa polskiego była mowa Władysława Studnickiego, obfitująca w materyał statystyczny. Sekundował mu p. Nałęcz-Dobrowolski. Szereg mowców, pochodzących z kresów, ujawnił niezmiernie ciekawe statystyczne dane, dowodzące ożywienia pulsu polskości na Litwie, załamowanego przez długoletni ucisk carski.

Dowodzono potrzeby rozwoju szkolnictwa polskiego, które przyciąga nie tylko rdzennie polskie elementy, ale i białoruskie, pojmujące, że wyższa kultura polska pod skrzydłami swemi zabezpieczy m rozwój ku oświacie, a oparta o tradycye tolerancyi Zygmunta Augusta nie będzie prowadziła polityki zachłanności i wynarodowienia. Zapowiedziano w słowach uroczystych, że idea unii z przed 350 lat nie umarła, że żyje w sercach — i nie umrze, »jak nie umiera słońce, choć je skryje noc i chmury«.

Rozczarowanie po mowie Hertlinga.

Berlin, 25 września.

Mowa hr. Hertlinga rozczarowała jego zwolenników. Spodziewano się, że omówi żądania socyalistów. Tymczasem kanclerz powtarzał rzeczy oklepane. Podobnie zawiódł i Hintze. Jedynie energia Payera ratowała poniekąd sytuacyę.

Na posiedzeniu Rady centrowej uchwalono jednomyślnie, **że warunki, od których socyaliści czynią swe wstąpienie w skład rządu zawisłem, są nie do przyjęcia.** Ten pogląd centrowy wywołał zdumienie w szeregach lewicy, gdyż spodziewała się, że będzie można w jakiś sposób porozumieć się z socyalistami. Stanowisko centrum zaostrzyło sytuacyę.

Związek prasy francuskiej przeciw Clemenceau.

Genewa, 25 września.

Liczne pisma paryskie jak »La Bataille«, »La France libre«, »L'Heure«, »Humanité«, »Journal du Peuple«, »Lanterne«, »L'Oeuvre«, »La Paix«, »Le Populaire« i »Verité« stworzyły związek prasy demokratycznej. We wspólnie wydanej deklaracyi oświadczyły, że oszczerstwo panoszy się obecnie bezkarnie, gdyż prawo jest wobec niego bezsilne. Nowy związek żąda przeto wprowadzenia innych, niż dotąd, rękojmij ustawowych i wypowiada walkę reakcyi oraz rządom przemocy.

Uproszczenie dyplomacyi koalicyjnej.

Frankfurt n. M., 25 września.

»Frankf. Ztg.« donosi z Londynu: Wedle informacyi »Times« zamierza ententa na wzór wersalskiej Rady wojennej stworzyć »Wersal dyplomatyczny« celem ujednostajnienia kontroli dyplomatycznej. wobec tego, iż **pokojowe propozycye państw centralnych będą się coraz częściej powtarzać, a odpowiadanie na nie będzie trudniejsze.**

Wilson o zupełnem zwycięstwie.

Zurych, 25 września.

»Neue Korrespondenz« donosi z Nowego Jorku:

W czasie przyjęcia korpusu dyplomatycznego państw sojuszniczych, oświadczył Wilson, **iż uważał za rzecz konieczną położyć jak najszybciej kres ofenzywie pokojowej państw centralnych. Alianci muszą odnieść zupełne zwycięstwo. Układy są obecnie nie na miejscu. Nie możemy się na nie zgodzić nawet wówczas, gdyby Austrya sama zgłosiła się do nas z tem, że przyjmuje 14 sformułowanych** przezemnie punktów.

Komunikaty angielskie.

Wiedeń, 25 września.

Komunikat angielski z 22 września po południu donosi:

Atak nasz czyni postępy na wschód od Epeby, gdzie zdobyliśmy kilka umocnionych punktów nieprzyjacielskich. Na południe od Guislain poprawiliśmy nasze stanowiska. Na północ od Scarpe, w pobliżu Gavrelle, **posunęliśmy nasze linie o 2 mile (przeszło 3 klm.) naprzód i** wzięliśmy jeńców.

Komunikat z 22 września wieczorem:

Poprawiliśmy znów nasze stanowiska na południe od Villers—Guislain i koło Zillebeke.

Komunikat francuski.

Wiedeń, 25 września.

Komunikat francuski z 22 września wieczorem:

W okolicy na południe od St. Quentin, **rozszerzyliśmy nasze stanowiska na wschód od Hinacourt i Fontaine i dotarliśmy do zachodniego skraju Caudeuil. Na wschód od Coucy posunęliśmy się naprzód.**

Odbudowa frontu wschodniego.

Moskwa, 25 września.

»Prawda« w artykule wstępnym wskazuje na równoczesne działanie Białej gwardyi w kierunku na Kotłas i w Uralu, celem uzyskania jak najszybszego kontaktu z Anglikami nawet kosztem porzucenia linii Wołgi. Zdobycie tej linii więc nie powinno uchodzić za tryumf, gdyż **prawdziwe niebezpieczeństwo tkwi w stworzeniu jednolitego frontu od Archangielska po Ufę.**

O przyszłość południowej Rosyi.

Berlin, 25 września.

»Vossische Zeitung« donosi, że w rokowaniach pokojowych, podjętych ponownie między Rosyą a Ukrainą za inicyatywą niemiecką, ma być także załatwiona sprawa stanowiska prawno-państwowego Krymu i obszarów nad Donem i Kubaniem. Są to terytorya, do których ewakuacyi zobowiązały się Niemcy po dokonaniu ratyfikacyi pokoju między Rosyą a Ukrainą.

Wypuszczenie Anglików z Rosyi.

Londyn, 25 września.

Reuter donosi, iż rząd angielski otrzymał notę Cziczerina, w której donosi, że rząd bolszewicki przyzwolił na odjazd obywateli angielskich.

Klęska bolszewików w obszarze kubańskim.

Kijów, 25 września.

Armia ochotnicza **zdobyła szturmem Armawir** w obszarze kubańskim. **Bolszewicy uciekają** ku południowi i południowemu wschodowi.

Lenin.

Moskwa, 25 września.

Stan zdrowia Lenina poprawił się już o tyle, że witany entuzyastycznie, wziął czynny udział w ostatniem posiedzeniu centralnego komitetu partyi komunistycznej.

W paskarskiej kawiarni.

Nie, rzecz nie dzieje się w Krakowie — lecz w Wiedniu. W Krakowie jest inaczej. Jeden z dzienników wiedeńskich opisuje kawiarnię paskarską w sercu Leopoldstadtu, dzielnicy, zamieszkałej głównie przez żydów galicyjskich. Takich kawiarń jest tam mnóstwo. Fungują, jako giełda handlu pokątnego, nadając ton obrotom paskarskim nie tylko w Wiedniu, lecz i daleko poza Wiedniem. W tych kawiarniach koncentruje się handel mąką, owocami strączkowymi, kawą, herbatą, tytoniem — dla Wiednia. Dodamy od siebie, że w tych kawiarniach skoncentrował się także cały galicyjski handel artykułami przemysłowymi: suknem, obuwiem, skórami, bielizną, pończochami, nićmi, szpilkami i t. d., wogóle wszelkimi artykułami codziennej potrzeby, których Galicya nie wyrabia, a których stale potrzebuje.

Przeciętny Wiedeńczyk zagląda do tych kawiarń, przyciśnięty biedą, gdy koniecznie chodzi o rychłe nabycie niewielkiej ilości produktów spożywczych. Do mąki musi dotrzeć przez czyściec kawiarni. Lokal to zazwyczaj drugorzędny, przepełniony mnóstwem gości tem ciekawych, że nie wiele siedzą, lecz bądź cisną się w małe, ruchliwe grupki, bądź wędrują od stolika do stolika. Hałas tu nieznośny. W powietrzu migają co chwila giestykulujące ręce i notatki, w których się coś skrzętnie zapisuje. — Tak kształtują się ceny. Uderza znaczna ilość postaci brodatych, w długich chałatach. Obok nich tłuste jejmoście, oblepione kosztownościami, ubrane krzykliwie, modnie i niesmacznie. Są to zazwyczaj pary małżeńskie, uprawiające także spółkę handlową.

Dla człowieka, nieobeznanego z tajnikami kawiarni, konieczne są informacye kelnera. Otrzymuje się je z różną łatwością, poczem już nie trudno nawiązać pertraktacyę z reprezentantem danego towaru. Z reguły jest ten towar gdzieś z trzecich lub czwartych rąk do otrzymania. Typowy łańcuszek, po którego ogniwach, drożejąc, wędruje artykuł. Stąd ceny są odpowiednie: 1 kilogram białej mąki 31 K, chlebowej 30 K, czarnej 25 K, grochu 20 K, maku 26 K, masła 82 K, tłuszczu gęsiego 100 K.

Ceny te są poniekąd zrozumiałe. Przemycanie do Wiednia jest bardzo kosztowne. Zajmują się niem specyalni pośrednicy, byli oficyaliści, lub handlarze wiejscy. Dziennikarz wiedeński wspomina o takich praktykach z Moraw, skąd dwa od trzech razy w tygodniu przemycają zakazane artykuły. Biorą się od tego w ten sposób, iż najmują kilkanaście, czasem kilkadziesiąt dzieci wiejskich, płacą im podróż do Wiednia tam i z powrotem, i oczywista pewne honoraryum za fatygę. Każde dziecko przewozi około 40 kilogramów produktów, co przy użyciu na przykład 25 nieletnich przemytników, naraz daje jednorazową dostawę 10 cetnarów metrycznych.

Oczywiście z Galicyi przemytnictwo żywnościowe odbywa się na wielką skalę. Filarami tego ruchu są krewni bywalców kawiarni leopoldstadzkich. Przywożą z Galicyi produkty rolnicze, zabierają przemysłowe. Ich zyski są bardzo znaczne na »oba fronty«. Dziwne zresztą w zakresie towarowym dokonują się obiegi. Z Prus do Galicyi przemyca się ogromne masy konfekcyi męskiej i damskiej, szczególniej chustek, skarpetek, pończoch. Większa część tych przedmiotów wędruje tajnie do Wiednia, skąd znów wraca do Galicyi już w cenie podwójnie lub potrójnie wyższej. Byłoby doprawdy dobrodziejstwem, gdyby się znalazł ktoś, ktoby ułatwił przemytnikom do Wiednia i przemytnikom z Wiednia bezpośrednie porozumienie się. Odpadłaby im fatyga, a nam konieczność opłacania tylokrotnej »podróży« towaru i zarobków pośredników.

Wiadomości z kraju.

REZYGNACYA KSIĘDZA DRA SWIEYKOWSKIEGO. Z Gorlic donoszą nam: Zwołany przez tymczasowy zarząd miasta Gorlic publiczny wiec Gorliczan dla omówienia sprawy ustąpienia księdza Bronisława Świeykowskiego ze stanowiska komisarza rządowego, odbył się w niedzielę, dnia 22 b. m., o godzinie 2 po południu, w przepełnionej sali »Sokoła«. Zebrało się ponad tysiąc uczestników ze wszystkich sfer miasta bez różnicy wyznania. Zebranie zagaił zastępca komisarza rządowego, p. Józef Rakucki, którego wybrano przewodniczącym wiecu. Członek zarządu miasta, p. T. Tokarski, w dłuższym wywodzie przedstawił zasługi ks. Świeykowskiego, położone dla miasta, oraz ujemne następstwa, jakie mogłoby spowodować dla miasta ustąpienie ks. Świeykowskiego. Następnie p. Łaskowski przedstawił następujące rezolucye:

Zgromadzeni w dniu 22 b. m. na wiecu publicznym w sali »Sokoła« w Gorlicach obywatele miasta Gorlic bez różnicy wieku, płci i wyznania, zebrawszy się dla omówienia sprawy ustąpienia ks. prałata Bronisława Świeykowskiego ze stanowiska komisarza rządowego miasta Gorlic,

1) Wyrażają ks. prałatowi Br. Świeykowskiemu za całą jego dotychczasową pełną poświęcenia i samozaparcia się działalność na stanowisku tymczasowego burmistrza i opiekuna ludności w czasie inwazyi rosyjskiej, a następnie na posterunku komisarza rządowego i to w chwilach dla Gorlic najcięższych i najtrudniejszych, imieniem ogółu mieszkańców miasta najwyższą cześć, uznanie i niewygasłą wdzięczność.

2) Ustąpienie ks. prałata Br. Świeykowskiego ze stanowiska komisarza rządowego w chwili

obecnej zebrani uważają za klęskę dla ciężko przez wojnę dotkniętego miasta, zwłaszcza, że wchodzi ono właśnie w okres dźwigania się z gruzów, [illegible] przyszłość. Obywatele miasta Gorlic jakkolwiek z ciężkiem sercem mogliby tylko wówczas pogodzić się z tem ustąpieniem, gdyby mieli nadzieję, że samorząd miejski wejdzie znowu na normalne tory przez ustawowy wybór nowej rady miejskiej, odpowiadającej obecnemu układowi stosunków w mieście, tudzież nowego naczelnika i burmistrza. Gdy jednak powrót normalnych stosunków autonomicznych jest czasu tej wojny nie do przeprowadzenia, zebrani dają wyraz swemu gorącemu pragnieniu, i przekonaniu, że dalsze pozostawienie ks. prałata Świeykowskiego na stanowisku komisarza rządowego jest w obecnych warunkach nieodzownem i koniecznem w interesie miasta i dla dobra jego mieszkańców, tem więcej, że nie widzą nikogo w Gorlicach, ktoby mógł zastępować i bronić interesy gminy z taką dozą osobistej powagi i osobistych wpływów, z takim nakładem zaparcia się i dobrej woli, z taką wreszcie bezinteresownością i umiłowaniem spraw gorlickich, jak to właśnie czynił ks. prałat Świeykowski.

3) Zgromadzeni solidaryzują się w zupełności z uchwałami tymczasowego zarządu miasta Gorlic, powziętemi na posiedzeniu dnia 19 b. m. i wzywają tenże zarząd do poczynienia wszelkich możliwych starań u kompetentnych władz duchownych i świeckich, w celu utrzymania ks. prałata Świeykowskiego na zajmowanem dotychczas stanowisku Komisarza rządowego. Zebrani upoważniają deputacyę wybraną przez zarząd miasta, aby się uważała też za reprezentacyę dzisiejszego zgromadzenia i aby wobec władz duchownych i świeckich, u których będzie interweniowała, była również tłumaczem uczuć, życzeń i uchwał przez dzisiejsze zgromadzenie powziętych.

Powyższe rezolucye uchwalono przez aklamacyę. W końcu uchwalono, aby deputacyę wybraną z łona zarządu miasta, złożoną z zastępcy komisarza rządowego p. J. [illegible], tudzież członków tymczasowego zarządu pp. T. [illegible] i Szaja Grünera, przewodniczącego izraelickiej gminy wyznaniowej, uzupełnić jeszcze przez wybór dalszych dwóch delegatów z grona uczestników wiecu. Wybrano w tym celu pp. Fr. Kosibę, b. radnego miejskiego i dra Leona Milleta, b. pierwszego asesora.

NOWY KRAJOWY ZAKŁAD DLA OBROTU OWOCAMI i JARZYNAMI. Wskutek reskryptu Urzędu dla wyżywienia ludności w Wiedniu, krajowy Urząd gospodarczy obejmie niebawem agendy »Geosu« i stworzony zostanie w Galicyi nowy zakład, centrala dla obrotu owocami i jarzynami.

Zaznaczyć tu należy, że, jak z Wiednia donoszą, w najbliższym czasie nastąpi (na mocy rozporządzenia Urzędu dla wyżywienia ludności) **zajęcie na rzecz państwa jabłek, kapusty i buraków.** Handel innymi owocami i jarzynami pozostanie wolny, ale będzie w znaczniejszej mierze, niż dotychczas, podlegał kontroli namiestnictwa.

W sprawie zorganizowania handlowej strony nowego Zakładu dla obrotu jarzynami i owocami, odbyła się w dniu 4 września b. r. w krajowym Urzędzie gospodarczym konferencya, w której wzięli udział reprezentanci wojennej Centrali handlowej, Towarzystwa gospodarczego, Związku ekonomicznego Kółek rolniczych, »Silskiego Hospodara«, firmy Lambert i Krzysiak, tudzież delegaci miast Lwowa i Krakowa.

Wskutek wywodów dyrektora A. Bajdy, uchwalono po dłuższej dyskusyi utworzenie syndykatu w formie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, do której to spółki mają przystąpić wyżej wymienione instytucye, tudzież miasta Lwów i Kraków.

POBYT MINISTRÓW WE LWOWIE. Jak już pokrótce donieśliśmy, do Lwowa w poniedziałek rano przybyli w podróży do wschodniej części kraju: minister rolnictwa hr. Silva Tarouca i minister Galicyi dr K. Gałecki; ministrowi rolnictwa towarzyszy w podróży szef sekcyi r. dw. Mikuli.

Po przyjeździe i wysłuchaniu nabożeństwa w kościele archikatedralnym, ministrowie udali się do gmachu namiestnictwa, gdzie rozpoczęły się posłuchania. U ministra rolnictwa zjawili się: Dawid Abrahamowicz, Leon hr. Piniński i prezydent sądu krajowego Czerwiński, zastępca marszałka krajowego Pilat, reprezentanci Towarzystwa gospodarskiego Witold ks. Czartoryski, Paweł ks. Sapieha, dr Aleksander Raczyński, Antoni Maślanka, Feliks Gniewosz, dr Henryk Pawlikowski, Władysław Serwatowski i Zaremba Cielecki, reprezentacya m. Lwowa, komisarz rządowy dr Stesłowicz z zastępcami dr Chlamtaczem i dr Schleicherem, prezydent C. O. G., szef sekcyi inż. Herbst, kierownik sekcyi gospodarczej C. O. G., r. dw. prof. Nowak, z dyrekcyi dóbr i lasów r. dw. Małaczyński, krajowy inspektor rolniczy Podlewski, przedstawiciele prokuratoryi skarbu Niewiadomski i Hamerski, reprezentanci Towarzystwa kredytowego ziemskiego bar. Moysa, Vivien i Konopka, kraj. inspektor weterynaryjny Ponicki, dyrekcya Towarzystwa odbudowy pp.: Kleeberg, starszy radca budownictwa Dujanowicz i inż. Arnold Kolischer, dyrektor wojennego zakładu obrotu zbożem sekretarz namiestnictwa dr Gałuszka, dyrektor gał. wojennego Zakładu kredytowego dr Niemczewski, prezes Kółek rolniczych Artur Zaremba Cielecki, deputacya zarządu Silskiego Hospodara, posłowie: Serwatowski, Osuchowski i Dębski filia Silskiego Hospodara w Bóbrce z pos. Cegielskim, prezes Rady powiatowej w Husiatynie Włodzimierz Cieński, Agenor hr. Gołuchowski, Stanisław Cieński, oraz cały szereg osób prywatnych.

Równocześnie odbywały się audyencye u ministra Galicyi dr Gałeckiego. Minister przyjął: Prezydenta sądu Czerwińskiego, zastępcę marszałka krajowego Pilata i członka Wydziału krajowego Dambskiego, prezydenta dr Dombowskiego, prezydenta C. O. G. szefa sekcyi inż. Herbsta, prezydenta dyrekcyi poczt i telegrafów Schiffnera, dyrektora policyi dr Reinlendera, r. dw. Małaczyńskiego, szefa oddziału gospodarczego C. O. G. Nowaka, szefa biura prezydyalnego krajowej dyrekcyi skarbu starszego radcę skarbu Bartoszewskiego, delegatów Towarzystwa gospodarskiego z Witoldem ks. Czartoryskim, przedstawicieli Towarzystwa kredytowego ziemskiego bar. Moysę, Viviena i Konopkę, kierownika starostwa lwowskiego radcę namiestnictwa Żeleskiego, kraj. referenta weterynaryjnego Ponickiego, dyrektora biura pasz Drohomireckiego, posłów Kolischera, Serwatowskiego, Osuchowskiego, dyrekcyę Towarzystwa odbudowy JE. Kleeberga, Dujanowicza i Kolischera, oraz liczne grono osób prywatnych.

O godz. 1 w poł. p.p. namiestnikostwo podejmowali pp. ministrów śniadaniem.

TARNÓW, 20 września. (Zamknięcie szkół z powodu hiszpanki. — Proces bandytów).

Hiszpańska influenza, zwana pospolicie »hiszpanką«, zatacza w naszem mieście coraz szersze kręgi. Skutkiem licznych wypadków w mieście (przeszło 170 rodzin leży chorych) i w powiecie, fizykat powiatowy zmuszony był do **zamknięcia wszystkich szkół na przeciąg dwóch tygodni.** Złośliwość choroby jest tak wielka, iż zdarza się, że ludzie, zapadający na nią, umierają już na drugi dzień. Epidemia »hiszpanki« zwiększa się z dnia na dzień.

Od dłuższego czasu okradano systematycznie pociągi towarowe, zdążające z Tarnowa w kierunku Lwowa. Kradzieży dokonywano na przestrzeni między Tarnowem a Wolą Rzędzińską, w miejscu, w którem z powodu pochyłości toru kolejowego, pociągi musiały zwalniać. Z tej okoliczności korzystali zazwyczaj bandyci, którzy pod osłoną nocy wskakiwali do zwalniających pociągów, rozbijali zamki, a towary wyrzucali na tor kolejowy, skąd pod osłoną nocy unosili je do swoich kryjówek. Kradzieże były tak częste, że, według doniesienia urzędu ruchu w Dębicy, ilość obrabowywanych w ten sposób wozów kolejowych wynosiła dziennie 20 do 30 wagonów. Niebezpieczeństwo wyśledzenia zbrodniarzy powiększała jeszcze ta okoliczność, iż zazwyczaj rabusie, uzbrojeni w rewolwery, przybierali groźną postawę wobec służby kolejowej, która była bezsilną.

W maju b. r. policya tarnowska, zawiadomiona o dwóch większych kradzieżach, dokonanych w pociągach, a mianowicie o kradzieży większej ilości cukru i obrabowaniu pociągu, przewożącego ruchomości urzędników lwowskiej dyrekcyi skarbu z Białej do Lwowa, urządziła obławę i między innymi aresztowała Stanisława Walaszka, Adama Łakomę i Bolesława Mostka, którzy wraz z Dawidem Leibem Kuźmą, który skradzione rzeczy kupował, zasiedli w bieżącej kadencyi sądów przysięgłych na ławie oskarżonych. Rozprawie przewodniczył radca Piotrowicz, jako wotanci fungowali: radca Siudut i sekretarz Lelek, oskarżał prokurator Różański, bronili adwokaci: dr Skowroński, Mosor i dr Basler. Po przeprowadzonej rozprawie, gdy przysięgli 12 głosami winę zatwierdzili, **skazał trybunał Walaszka i Łakomę na sześć miesięcy ciężkiego więzienia, Mostka i Kuźmę, każdego na cztery miesiące ciężkiego więzienia.**

NOWE WYPADKI BANDYTYZMU W RZESZOWIE. Jak donoszą do lwowskiego „Wieku Nowego“, w ubiegłym tygodniu wykonano w mieście napad na inspektora zbożowego przy starostwie rzeszowskiem p. T., który wracał w ubiegłym tygodniu tuż po godzinie 10 wieczorem z głównego dworca kolejowego do miasta. Mimo wczesnej pory i dość żywego jeszcze ruchu ulicznego zastąpiło mu drogę w słabo oświetlonej części ulicy Kolejowej kilku bandytów; opryszkowie zrewidowali go, ubezwładniwszy napadniętego groźbą natychmiastowego przebicia i zabrali mu portfel na szczęście tylko z kilkunastu koronami, albowiem p. T., wychodząc z domu, pozostawił znaczniejszą, bo kilka tysięcy koron wynoszącą gotówkę, oraz zegarek w mieszkaniu. Mimo najusilniejszych poszukiwań na ślad złoczyńców dotąd nie natrafiono.

Tasama prawdopodobnie szajka napadła onegdaj w tem samem prawie miejscu nad ranem, spieszącego na kolej izraelitę i zrabowawszy mu nietylko wszystkie pakunki, ale obrabowawszy go nawet z ubrania i butów, puściła go w bieliźnie wolno.

O krwawych fermentach wśród samych opryszków rzeszowskich świadczy następujące zajście:

W poniedziałek 16 bm. urządzili sobie w jednym z szynków w Staromieście pod Rzeszowem bandyci i dezerterzy libacyę. W czasie pijatyki przyszło między uczestnikami zabawy do kłótni, a następnie bójki na noże, w czasie której zamordowano dezertra wojskowego Wojciecha Kubasiaka, a poraniono drugiego zbiega wojskowego, oraz niejakiego Mochwę. Kubasiak, który jeszcze przed wojną stale zatrudniał osobą swoją sądy, był prawdziwym postrachem Staromieścia i okolicy. Dwóch dalszych poranionych uczestników zabawy zdołali ich koledzy przed przybyciem żandarmeryi zabrać i gdzieś ukryć. Za sprawcami śledzi żandarmerya.

REAKTYWOWANE URZĘDY POCZTOWE. Dyrekcya poczt ogłasza: W ciągu b. m. reaktywowano w Galicyi wschodniej następujące urzędy pocztowe dla ruchu prywatnego: Płotycz, Sorocko, Winograd i Wygnanka.

Kronika.

Kraków, 25 września.

BUDŻET GMINY MIASTA KRAKOWA. Obrady poszczególnych sekcyj nad budżetem gminy m. Krakowa już się rozpoczęły. W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie komisyi Muzeum Narodowego pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego. W poniedziałek miało odbyć się posiedzenie sekcyi prawniczej, lecz nie doszło do skutku z powodu braku kompletu. We wtorek pod przewodnictwem wiceprezydenta Srrego w obecności przewodniczącego r. m. Bandrowskiego odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej. Uchwalono dział XI (sztuka i zabytki historyczne), dział XII (oświata). Budżet przedkłada dyrektor Izby obrachunkowej, p. Jan Krzyżanowski.

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, jutro wojskowej i dobroczynnej celem dalszych obrad nad budżetem.

W dniu 2 października odbędzie się posiedzenie budżetowo kuratoryum Muzeum techniczno-przemysłowego i Instytutu dla popierania rękodzieł i przemysłu.

SPRAWY SZKOLNE. W dniu 24 września b. r. odbyło się pod przewodnictwem r. m. dra Ernesta Bandrowskiego posiedzenie sekcyi IV. (szkolnej), na którem uchwalono przedstawić Radzie miejskiej terna na pasady nauczycielskie w szkołach: imienia św. Scholastyki, Konarskiego, św. Salomei i cesarzowej Elżbiety, tudzież wniosek o otwarcie IV. klasy wydziałowej w szkole imienia T. Kościuszki w dzielnicy Podgórze. Wkońcu uchwalono budżet działu XI. i XII. na rok 1918/19.

LEGITYMACYE DLA KWESTAREK »TYGODNIA OPIEKI LEGIONOWEJ«. Jako nowość u nas, a używane dawno w Warszawie, wprowadzono odznaki legitymacyjne dla kwestarek. Są to duże znaczki papierowe w formie koła, z tym samym rysunkiem, co i znaczki sprzedawane publiczności. Wyraźny i zdaleka czytelny napis objaśnia cel zbiórki, a nadto odznaka ta jest równocześnie — widoczną dla każdego — legitymacyą, gdyż używać ich mogą tylko kwestujący członkowie Komitetu Tygodnia Opieki Legionowej.

MŁYNÓWKA. Donoszą nam z miasta: Plakatami, rozlepionymi na murach miasta, oraz ogłoszeniami w codziennej prasie miejski urząd zdrowia ostrzega energicznie ludność przed zbliżającemi się zarazami i epidemiami i uczy, jak się przeciw nieszczęściu bronić. Równocześnie jednak te same władze tolerują hodowlę bakcylów chorobotwórczych w samem śródmieściu. Taką niebezpieczną bakcylarnią jest — jak wiadomo — koryto Młynówki między ulicą Łobzowską a Krowoderską. — Stojąca woda z wrzuconymi do niej odpadkami, tworzy tam w porze letniej stale cuchnące bagna na całej prawie przestrzeni i wytwarza miazmaty, zapowietrzające całą okolicę. Zwłaszcza gdy słońce przygrzewa, mieszkańcy ulicy Garbarskiej i Łobzowskiej, wreszcie kolonie robotnicze na Modrzejówce nie mogą wytrzymać w domach, gdyż panuje fetor nie do zniesienia. Fetor ten czuć na podwórzach, w klatkach schodowych i w mieszkaniach. Oczywiście, że w takich warunkach choroby muszą się szerzyć. Gdyby w Krakowie wybuchł tyfus, to w pierwszym rzędzie grasowałby on w okolicy osławionej »Młynówki«. — Komunikaty, afisze, drukowane przestrogi nie wystarczą, tutaj trzeba radykalnej, ale czynnej interwencyi i zmiany. Niestety, dotąd wszelkie artykuły w tej sprawie nie odnoszą skutku.

CUKIER DO PRZERÓBKI OWOCÓW DLA WŁAŚCICIELI SADÓW. Właściciele sadów, którzy w swoim czasie wnieśli do magistratu podania o przydział cukru do smażenia owoców, a dotychczas jeszcze nie podjęli przekazów na pobór tego cukru, winni zgłosić się do Biura centralnego magistratu dla kontroli spożycia chleba i mąki przy ulicy Wiślnej l. 4. I. piętro, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 września b. r. po odbiór asygnat. Po upływie tego terminu cukru na powyższy cel przydzielać się już nie będzie.

OCHRONA PŁODÓW ROLNYCH. Magistrat krakowski osobnem ogłoszeniem przypomniał ponownie najważniejsze postanowienia ustawy polowej o ochronie płodów rolniczych. Postanowienia te ogłoszono plakatami.

OSTRZEŻENIE PRZED OSZUSTEM. Od pewnego czasu uwija się po Krakowie jakiś indywiduum, przedstawiający się jako pełnomocnik radcy magistratu dra Wydry, naczelnika biura aprowizacyjnego i zawiera umowy imieniem tego biura o dostawy różnych środków spożywczych i pobiera zaliczki. Ofiarą oszusta padło kilka klasztorów, między innemi klasztor SS. Urszulanek, gdzie wyłudził 3.000 K. Policya śledzi za tym oszustem i ostrzega przed nim publiczność. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiera umowy tylko w magistracie lub w sklepach miejskich.

Z SALI SĄDOWEJ. Pod przewodnictwem radcy Obtułowicza rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciwko Maryi Porębskiej, która w maju br. popełniła znaczną kradzież garderoby na szkodę rodziny Bigeleisenów w Podgórzu.

WŚCIEKLIZNA U PSÓW. Magistrat krakowski ogłasza: Wobec powtarzających się coraz częściej wypadków wścieklizny u psów, magistrat przypomina postanowienia reskryptu namiestnictwa z dnia 10 marca 1916 roku, wedle których wszystkie psy, tak wolno chodzące, jak również prowadzone na smyczy, mają być zaopatrzone w trwałe, gęste kagańce, oraz w marki rozpoznawcze.

Wykraczający przeciw tym przepisom będą z całą surowością pociągani do odpowiedzialności karnej.

Z Królestwa Polskiego.

MINISTER OŚWIATY W PIOTRKOWIE. W sobotę przybył do Piotrkowa minister oświaty Ponikowski, w towarzystwie szefów Sekcyi pp. Łopuszańskiego, Gąsiorowskiego i Konarskiego. Przed plebanią, w chwili, gdy minister wysiadał z samochodu, orkiestra Straży ogn. odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła“, poczem minister w towarzystwie prezydenta miasta mec. Nowickiego udał się szpalerem, utworzonym przez milicyę, do mieszkania ks. kanonika Jasińskiego, gdzie zebrało się grono przedstawicieli szkół i różnych instytucyj na powitanie pierwszego polskiego ministra oświaty. Minister zamieszkał u ks. kanonika Jasińskiego na plebanii. Minister obecny był w poniedziałek na uroczystości przyjęcia I gimn. męskiego na etat państwowy.

NOWA SZKOŁA GOSPODARCZA W WARSZAWIE. Z Warszawy piszą nam: Z dniem 1-go października otwarty tu będzie nowy zakład naukowy. Będzie to wyższa szkoła dla instruktorek i nauczycielek gospodarczych. Szkoła ma za zadanie wykształcić fachowe krzewicielki wiedzy gospodarczej wśród drobnych gospodyń wiejskich, w celu podniesienia powszechnie zaniedbanego stanu gospodarstw kobiecych na wsi i przysporzenia tym sposobem ogromnych korzyści krajowi. Szkoła powstaje staraniem Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek; mieścić się będzie w zimie w Warszawie przy ul. św. Barbary Nr. 4, wiosną zaś i latem w Woli Grzybowskiej pod Warszawą we własnej posiadłości Stowarzyszenia. Kurs nauki dwuletni, podzielony na semestry, przyjmowane będą osoby w wieku 18—25 lat z conajmniej 6-cio klasowem wykształceniem. Kierownictwo naukowe powierzono dr Zygmuntowi Starzyńskiemu, ostatnio kierownikowi pola doświadczalnego na Podolu. Zapisy przyjmuje i udziela wszelkich informacyj biura Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek, ul. Świętokrzyska Nr. 13. Ilość uczennic ograniczona, w razie zgłoszeń ponad normę rozstrzygać będzie stopień wykształcenia, oraz termin zgłoszenia. Dla zgłoszeń z Ks. Poznańskiego, Galicyi oraz kresów wschodnich zarezerwowano pewną ilość miejsc. Przy szkole internat obowiązujący dla wszystkich. Szkoła stwarza nowe pole pracy dla kobiet. Wobec braku fachowo wykształconych w tej dziedzinie kończące szkołę znajdą niewątpliwie korzystne zastosowanie nabytej wiedzy.

PODLASIE POD RZĄDAMI UKRAIŃCÓW. Z Podlasia pisze do „Ziemi Lubelskiej“ pewien przemysłowiec i działacz polski na Podlasiu, który wywieziony w swoim czasie przez Rosyan — powrócił obecnie w strony ojczyste. Nie znalazł on na miejscu ani fabryki, ani nawet rodzinnego domu: wszystko uległo zniszczeniu. Ale co gorsza, nie znalazł — Polski, do której wiodła go tęsknota wygnania i kilkumiesięcznej wędrówki pieszej. Tam, gdzie była Polska, zastał obecnie — Ukrainę. Komisarz nowego „państwa“ w Białej zabronił mu mówić po polsku. Objaśnił go, że w urzędzie i szkole publicznej wolno porozumiewać się jedynie w języku nowych gospodarzy; że Polaków zapisuje się jako „poddanych“ państwa ukraińskiego; że w myśl rozporządzeń „hetmana“ Skoropadzkiego oporną ludność polską można wywłaszczyć.

Pod takiemi rządami rozpoczęła się też naturalnie forsowna agitacya ukraińska wśród ludności. Za pośrednictwem gazetki „Ridne Słowo“ prowadzą Ukraińcy pomiędzy polskim ludem akcyę „oświatową“, pouczając go, że to odwieczna „ukraińska“ ziemia. Niezbędna jest jak najszybsza akcya ratunkowa w obronie polskiego charakteru nadzeńskiej ziemi podlaskiej.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO

We środę, dnia 25 b. m.: »Zaczarowane koło« Lucyana Rydla.

ZMARLI:

W Samborze zmarła dnia 20 września 1918 r. ś. p. Marya z Gwiazdomorskich Terlecka, wdowa po staroście, w 107 roku życia.

Zmarła, urodzona w pamiętnym dla nas roku 1812, była żywą kroniką zdarzeń ubiegłego wieku, o których chętnie i barwnie opowiadała. Śmierć czcigodnej matrony okrywa żałobą rodziny Koniuszowskich, Gwiazdomorskich, Stawarskich, Haczewskich, Dylińskich i wiele innych.

Prasa holenderska o sprawach żydowskich.

W prasie holenderskiej ukazała się w sierpniu notatka, według Petersburskiej Agencyi Telegraficznej, że rząd polski nie wpuszcza żydów z Rosyi wracających do Polski. Notatkę tej zaprzeczyło Polskie Biuro Korespondencyjne.

Wiadomość tę ponownie rozesłało żydowskie Biuro korespondencyjne według »Jüdische Rundschau«, twierdząc, że rząd polski **egzaminuje wracających żydów z języka polskiego(!)** i że tylko tych wpuszcza z powrotem, którzy byli stałymi mieszkańcami Królestwa. »Jüdische Rundschau« twierdzi na podstawie tego, **że powrót żydów do Polski jest w rzeczywistości zakazany.**

Umiarkowane pismo żydowskie »Het Oude Volk« przyniosło w swym ostatnim sierpniowym numerze artykuł o pogromie w Krakowie według mowy, wypowiedzianej w tej sprawie w Zurychu.

»De Joodsche Wachter« z 30 sierpnia przyniósł artykuł, wzywający do składek na rzecz żydów litewskich.

Pod tytułem »Zdrajcy Stanu« omawia »Joodsche Wachter« działalność w Polskiej Radzie Stanu pp. Eigera i Pfeffera, dla której nie znajduje dość słów potępienia.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca: RUDOLF OSMAN

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Bł. p.
Dr Feliks Jurowicz
adwokat krajowy
przeżywszy lat 34, padł jako chorąży na froncie włoskim dnia 16 września 1918 r.
O tem strasznem nieszczęściu donosi Krewnym i Znajomym zrozpaczona matka i rodzeństwo.